

Dodatek nadzwyczajny

do numeru 227 Gazety Lwowskiej.

Nr. 7.

Dnia 1. Października 1867.

Wychowanie publiczne.

System szkół pruskich w porównaniu z systemem austriackim.

Niemasz niewdzięczniejszej krainy dla postępu cywilizacji jak Piaszczysta Brandenburgia; zdawałoby się, że na tej ziemi tylko sosny urodzić się mogły. Tymczasem jest ona świadectwem, że praca ludzka największym jest w dziejach kapitałem, i że bogactwa nie w ziemi lecz w umyśle człowieka szukać należy. Sądzimy, że szkoły są podwaliną ekonomicznych korzyści kraju, a Prusy są nam znakomitym tego dowodem. Prusy też obok Szwajcaryi pod względem szkół do najznakomitszych doszły rezultatów.

Rezultaty te w krótkim przedstawić zarysie będzie zadaniem niniejszego szkicu, ażeby zaś praktycznego z oka niepuszczać celu i żeby szkoły mieć na baczności, porównamy nasze ustawy i w ciągu nich zwracać się będziemy.

I. Władze szkolne.

W Prusach najwyższą władzą szkolną jest ministerium oświecenia, drugą instancją Rady prowincjonalne w każdym prowincjonalnym mieście, pierwszą zaś departamentowe rejencye.

1. Ministerium oświecenia w Berlinie oprócz że zupełnie zarządza uniwersytetami jest władzą do której się odnoszą wszystkie ważniejsze sprawy szkół średnich i ludowych. I tak udziela decyzji w następujących sprawach:

a) przedstawia dyrektorów gimnazyów i seminarjów nauczycielskich do potwierdzenia króla;

β) potwierdza nauczycieli wyższych przy gimnazyach, nauczycieli religii przy wszystkich gimnazyach, pro-gimnazyach i seminarjach, także seminarjowych nauczycielskich;

γ) decyduje o wszystkich większych wydatkach.

2. Rady szkolne (Provinzial-Schul-Collegien) są to najwyższe władze prowincjonalne szkolne. W skład ich wchodzi: Prezydent jako przewodniczący, wice-prezes tej rejencyi, gdzie naczelnym prezydent mieszka, syndyk, rada dla szkół wyższych ewangelickich, rada dla szkół wyższych katolickich.

Radzie szkolnej podlegają: gimnazya, pro-gimnazya, szkoły realne pierwszego rzędu i seminarja nauczycielskie.

3. Rejencye. Każda rejencya (Regierungs-Bezirk, na które prowincye dzielą) ma osobny wydział dla szkół i kościołów. Oprócz radców rządowych zawiadują tutaj rady szkolni ad interna.

Pod zarządem tych rad rejencyjnych stoją: szkoły realne 2go rzędu, szkoły prywatne i kontrola nad nauczycielami prywatnymi i domowymi.

Widzimy więc, że z wprowadzeniem u nas w życie Rady szkolnej urządzenie władz szkolnych mniej więcej pruskiemu odpowie symonowi, z tą różnicą, że rada szkolna prowincjonalna u nas o wiele większe mieć będzie znaczenie. Z jednej bowiem strony prawo zatwierdzania dyrektorów, wyższych nauczycieli, które w Prusach należy do zakresu ministerjalnej władzy i potrzebuje królewskiej sankcyi, jest u nas atrybucją li tylko rady szkolnej, z drugiej strony, ponieważ niema u nas władz szkolnych odpowiadających pruskiemu rejencyom, więc cały zakres tychże pod 3. wyszczególniony przypada na rady szkolne. W ten sposób rada szkolna, koncentrując w sobie władzę, która w Prusach ma ministerjum, daleko praktyczniejszą staje się instytucją, która rada szkolna bowiem jako w kraju będąca, a więc lepiej ze stosunkami miejscowymi obeznana, tem lepiej o wszelkich sprawach osobistych i miejscowych urządzeniach decydować może.

II. Przygotowanie do seminarjów nauczycielskich.

Najpiękniejszą prawie instytucją w pruskim systemie szkół są bezprzeczenie seminarja nauczycielskie. Zakłady te tem więcej nas

będą obchodzić, o ile że obecnie brak ich u nas najbardziej czuć się daje, a rząd stara się, aby uwolniwszy fundusz normalny naukowy od dotychczasowych wydatków na szkoły ludowe, pozyskać potrzebny fundusz na urządzenie nauczycielskich seminarjów.

Aby ułatwić wielu prywatnym nauczycielom łatwiejszy wstęp do rządowej służby, tudzież podać środki chcącym się kształcić na nauczycieli, istnieją w Prusach osobne instytucye tyczące się przygotowania do seminarjów nauczycielskich. W tym celu wyznacza rejencya w każdym powiecie nauczycieli tak zwanych „Properandenbildner“, których zadaniem jest prócz zwykłych swych obowiązków przy szkole, udzielać lekcyi kandydatom mogącym zdawać egzamin wstępny do seminarjum nauczycielskiego. Kandydat dostaje w tym czasie miesięczne wsparcie od rządu, nauczyciel zaś jeżeli doprowadzi go do zdania wstępnego egzaminu, dostaje 15—40 talarów nagrody z funduszków rządowych.

Nauczycieli takich nazwiska ogłaszają do publicznej wiadomości w gazecie urzędowej. Jeden nauczyciel nie może naraz więcej jak 2—3 kształcić kandydatów, a jeżeli się pokaże, że jego uczniowie nie dostatecznie są przygotowani, natenczas utracą udzieloną mu koncesyę. Urzędowy regulamin kładzie szczególnie nacisk na to, aby kandydat rozwinął się w kierunku potrzebnej mu wiedzy i okazywał zamiłowanie do samoistnej pracy. Prócz nauki języka niemieckiego a w Poznańskim także polskiego, musi kandydat poprawnie i kaligraficznie pisać, rachować, rysować, musi posiadać muzykę i śpiew choralny. Tak przygotowany kandydat, jeżeli ma 17 lat skończonych, może wstąpić do seminarjum nauczycielskiego.

III. Seminarja nauczycielskie.

1. Uczniowie.

Wpisujący się do seminarjum musi przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo lekarskie, c) świadectwo pobieżnych nauk, d) świadectwo moralności od proboszcza. W razie zaś jeżeli żąda wsparcia e) świadectwo ubóstwa.

Na wstępie musi zdać tak zwany „egzamin aspirantów“ poczem dyrektor poseła dokładne sprawozdanie o wszystkich egzaminowanych do Rady szkolnej, a ta dopiero przyjmuje ich jeżeli miejsce jest jeszcze. Do jednego zakładu nie może się więcej zapisać nad 60—70 uczniów. Jeżeli w jednym seminarjum nie ma miejsca, to kandydatowi wolno się podawać gdzieindziej. W tym celu egzamina wstępne odbywają się równocześnie a dyrektorowie wzajemnie spisy kandydatów sobie przesłają. — Przyjęcie to przez Radę szkolną jest jednak tylko tymczasowe, gdy bowiem po trzech miesiącach pobytu w seminarjum pokaże się, że uczeń nie ma dostatecznych zdolności, natenczas nie dostaje zatwierdzenia swego przyjęcia, i zaraz go wydalają z seminarjum.

Definitywnie przyjęty seminarzysta musi się na piśmie zobowiązać, że z przyszłego swego majątku zwróci zapomogi, które obecnie seminarjum dawać mu będzie; powtóre, że każde półrocze zapłaci 10 talarów czesnego. Do tego samego zobowiązuje się w razie, gdyby własnowolnie z seminarjum wystąpił, albo dał przyczynę do wydalenia go z zakładu. Na rewersie tym i ojciec seminarzysty podpisać się musi.

Nauka w seminarjach trwa lat trzy, po których seminarzyści składają egzamin.

Utrzymanie mają seminarzyści w zakładzie, tam mieszkają razem z nauczycielami, razem jadają, mają światło, opał, i t. d. Zaopatrzenie seminarzystów w materialne potrzeby wypuszcza zwykle dyrekcya w porozumieniu z Radą szkolną ekonomicznemu przedsiębiorcy, który się obowiązkuje wszystkiego dostarczać za najniższe ceny. Za utrzyma-

nie to płać seminarzyści albo sami całą kwotę, albo seminarium część kosztów zalicza. W zakładzie panuje jak najściślejszy rygor i porządek, a regulamin domowy przepisuje zachowanie się i całodzienne czynności.

2. Urządzenie seminarzów.

Seminarya nauczycielskie przypominają dawne nasze bursy krakowskie, zwykle są to obszerne gmachy, w których się mieści cały zakład, nieraz bardzo kosztownie urządzone. W gmachu tym zwykle znajdują się trzzechklasowe szkoły elementarne, zostające pod nadzorem dyrektora seminarium. Oprócz tego znajduje się jedna klasa wzorowa, gdzie jest wzorowy nauczyciel i gdzie seminarzyści lekcyom się przysłuchują, biorąc często udział w nauczaniu.

Seminarya nauczycielskie ściśle podlegają regulaminom, a dyrektorowie mają osobne instrukcye. Obowiązkiem ich jest co trzy lat zdać ścisły raport do Rady szkolnej. Rada szkolna ze swej strony co trzy lat wyśle jednego z członków w celu rewizyi seminarzów. Każde seminarium ma własną kasę i własny etat, potwierdzany zwykle co trzy lata przez ministra oświecenia.

3. Nauczyciele seminarzów.

Nauczycieli przedstawia Rada szkolna ministrowi do potwierdzenia; o dyrektora w seminarzach poznańskich musi się porozumieć poprzednio z arcybiskupem, dyrektor zwykle bywa duchownym, jeżeli zaś nie jest duchownym, natenczas pierwszy nauczyciel jest katechetą. — Ciało nauczycielskie składa się zwykle z dyrektora, czterech nauczycieli i jednego nauczyciela elementarnego uczącego we wzorowej klasie. Dyrektor musiał ukończyć studia uniwersyteckie, inni nauczyciele bardzo się musieli odszczególnić. Na obsadzenie nauczycieli największy wpływ mają rady szkolni, którzy na swoich inspekcjach szczególną zwracają bacność na to, aby zdolniejszych nauczycieli nakładając miejsca w seminarzach przedstawiać. Nauczyciele bywają dobrze płaćeni, dyrektor pobiera 1000 tal., reszta nauczycieli od 650 do 350 talarów. Oprócz tego są wszyscy uprawnieni do emerytury.

IV. Egzaminy nauczycielskie.

Trojaki są egzaminy nauczycieli dla szkół elementarnych:

1) egzamin na nauczyciela elementarnego, 2) egzamin w celu definitywnego potwierdzenia (Wiederholungs-Prüfung), 3) egzamin rektorski.

Egzamin na nauczyciela elementarnego mogą składać ukończeni seminarzyści, albo prywatyści, którzy na podstawie innych kwalifikacyj podali się do Rady szkolnej i od niej dostali pozwolenie zdawania. Do komisji egzaminacyjnej należy nauczyciel z seminarium, komisarz królewski, rada Rady szkolnej, komisarz arcybiskupi jako egzaminujący z religii. Egzamin jest dwojaki: ustny i pisemny, zauważać należy, że oprócz innych zwykłych przedmiotów, egzamin pisemny obejmuje także zadanie z nauk przyrodzonych. Procedera przy oznaczeniu tematów odbywa się podobnie jak u nas przy egzaminach dojrzałości; nauczyciele podają temata, a komisarz królewski wybiera z nich niektóre i zapieczętowane odseła. Oprócz ustnego egzaminu kandydat musi odbyć wykład czyli raczej lekcję w szkole seminarzowej. Ażeby egzaminowani nauczyciele zaraz mogli być umieszczeni, dyrektor przesyła ich listę do rejencji. Egzaminy te wszakże upoważniają tylko do prowizorycznego obsadzenia. W dwa do pięciu lat po prowizorycznym obsadzeniu musi nauczyciel zdawać powtórny egzamin, w którym ma okazać, o ile w pedagogicznem postąpił wykształceniu i wzbogacił swą wiedzę potrzebnymi naukami. Kto takiego egzaminu po upływie 6ciu lat nie złoży, tego usuwają z nauczycielskiego urzędu, nad czem czuwa rejencya.

Na miejsca dyrektorów szkolnych chce prawodawstwo szkolne pruskie mieć ludzi z większem humanitarnem wykształceniem i posiadających rozleglejszą wiedzę. Z tej przyczyny ustanowiono osobny rektorski egzamin, do którego zwyczajnie tylko tych przypuszczają, którzy po ukończeniu szkół gimnazjalnych przynajmniej jeden rok na uniwersytecie uczęszczali. O wyjątkach stanowi Rada szkolna. Ludzie, którzy się dali w piśmiennictwie poznać, mogą bez powyższego warunku zdawać rektorski egzamin. Przy egzaminie tym prócz języka niemieckiego w Poznańskim polskiego, wymagają języka francuskiego, z którego nawet pisemne kandydat musi robić zadanie. Tylko kandydat z dobrym postępem zdający, dostaje kwalifikacyę na rektora, słabszy ma uprawnienie do dawania lekcji w szkołach elementarnych.

Oto krótki zarys kształcenia elementarnych nauczycieli w Prusach. Główną charakterystyką jest nauka w seminarzach, gdzie kandydat będący ciągle pod bacznem okiem przewodnika, musi złożyć dowody zdolności i wypróbować swą moralność. Instytucya ta nader mądrze jest obmyślana. Ludzi bowiem, którym się powierza wykształcenie niższych warstw społeczeństwa, musi się dobrze znać, musi oni przebyć nowicyat, aby mogli być wzorem u ludu. Przebycie seminarzowego triennium daje pewną gwarancję o człowieku, którego przy innem urządzeniu trudno nabyć można.

Kolej żelazna Lwowsko - Czerniowiecka.

II.

Podobnie jak przy kolei Karola Ludwika tak i przy kolei Lwowsko - Czerniowieckiej transport towarów stanowi główną rubrykę przychodu. Na przewóz osób przypadła zaledwie jedna trzecia część ogólnych wpływów kolei Lwowsko - Czerniowieckiej w pierwszych czterech miesiącach popędu, o których nam mówić wypada. Że zaś w transporcie towarów zboże a mianowicie pszenica główną odgrywa rolę, przeto kolej Lwowsko - Czerniowiecka w obecnej swej rozciągłości, a podobno i wszystkie koleje galicyjskie o tyle tylko na odpowiedni przychód liczyć, o tyle tylko opłacać się mogą, o ile się pszenica w kraju zrodziła, o ile odbył za granicą znajduje. Otwarcie innych źródeł produkcyi już dla tego byłoby nader pożądanem, iż dotąd cały dobrobyt Galicyi od urodzaju na pszenicę głównie a prawie jedynie zależy, bo jeżeli pszenica chybiła, w takim razie wszystko w kraju upada i bieda każdemu daje się we znaki. Doświadczenie zaś uczy, iż na stały urodzaj liczyć nie można, nawet w gospodarstwach zamownych i najracjonalniej prowadzonych, bo i te gospodarstwa, jak rolnictwo w ogóle, z wpływami klimatu walczyć muszą. Wprawdzie już dla tego, że racjonalnie są prowadzone, zwykle mniej niż inne od wpływów tych ucierpią, bo produkcyja w nich nie ogranicza się li do zboża samego. Lecz cóż powiedzieć o gospodarstwach mniej zamownych, którym zbywa na inwentarzu żywym i nieżywym, na obrotowym kapitale, a takich w Galicyi jest najwięcej, bo zamowne gospodarstwa prawdziwy stanowią wyjątek. Tam rzadko kiedy szczęśliwy zbieg pogody i deszczu czasami urodzaj sprowadza, ztąd też pochodzi, iż

koleje galicyjskie nie zawsze na to liczyć mogą, że kraj im dostatecznych przedmiotów do transportowania dostarczy.

Pod tym względem położenie kolei Lwowsko - Czerniowieckiej w nawet i kolei Karola Ludwika wtenczas dopiero się zmieni, jak kolej Czerniowiecka do Czarnego morza doprowadzona zostanie. Wtenczas dopiero koleje Karola Ludwika i Lwowsko - Czerniowiecka, wejągnione w ogólny ruch handlowy całej Europy, mniej niż dotąd od miejscowej produkcyi i konsumpcyi zależęć będą. Przystępując do szczegółowego rozbioru widzimy, iż kolej Lwowsko - Czerniowiecka od dnia 1. września do końca grudnia 1866. roku transportowała w ogóle w okolicy cyfrze 320.000 cetnarów różnych towarów, krom bydła rogatego i trzody chlewnej. Z cyfry powyższej przypada prawie 170.000 cetnarów, a zatem większa połowa całego transportu na zboże, mąkę, rzepak i koniecinę, na wełnę przeszło 20.000 cetnarów, na okowitę zaś zaledwo 800 cetnarów, co znów dowodzi, iż wódka jest u nas najsztytem przedmiotem tylko wewnętrznej konsumpcyi, że za granicę prawie nie wysełamy, bo stosunkowo wszędzie tańsza jest niż w Galicyi.

Bydła rogatego transportowano przeszło 12.000, a trzody chlewnej prawie 20.000 sztuk. Łoju przewieziono do 4000 cetnarów.

Cukru transportowano do 5000 cetnarów. Był to po większej części produkt fabryki Tłumackiej, której wyrób bardzo się zmniejszył, bo zakład ten jest w likwidacyi i w krótkce zupełnie zamknięty będzie.

Z produktów krajowych zasługuje jeszcze na uwagę tytuń, którego kolej Lwowsko - Czerniowiecka do 6000 cetnarów transportowała.

Między towarami z zagranicy pochodzącymi najważniejszymi są żelazo i stal, tudzież wyroby z żelaza i stali, których w ogóle do 15.000 cetnarów transportowano. Towary kolonialne i bakalie, wyroby wełniane i bawełniane i różne mniej znaczne przedmioty, składały się na uzupełnienie ogólnej cyfry transportów, powyżej wykazanej.

Kraj to zaiste nie bogaty, którego produkcya i konsumpcya w ogóle tak słabe cyfry przedstawia. W takim kraju kolej żelazna rentować się nie może. Chcąc żeby owa część Galicyi wschodniej i Bukowiny, którą przerywa kolej Lwowsko - Czerniowiecka, dostatecznej ilości przedmiotów do transportowania dostarczyć jej mogła, trzeba by podnieść rolnictwo i przemysł zarazem, otworzyć nowe źródła produkcji, nie ograniczając się jak dotąd na samem tylko gorzelnictwie i wypasie bydła. Nam się zdaje, iż owa przestrzeń kraju, dla której kolej Lwowsko - Czerniowiecka właściwie jest przeznaczona, wszystkie posiada warunki do zaprowadzenia w niej wyrobu cukru burakowego na znacznie większych rozmiarach. Grunt żyzny i do produkcji buraków zdolny a przytem jeszcze wcale nie drogi, paliwa wielka obfitość i taniość, a robotnik także na małej przestającej płacy, wszystko przemawia za tem, iż możnaby w tych stronach cukier z buraków daleko taniej wyrabiać niż w Śląsku austriackim, Czechach i Morawie, gdzie i ziemia o wiele droższa i opał daleko więcej kosztuje.

Zarzuca nam kto upadek cukrowni Tłumackiej, która utrzymać się nie może, chociaż właśnie w pobliżu kolei żelaznej Lwowsko - Czerniowieckiej założona została. Lecz upadek Tłumackiej cukrowni pochodzi z przyczyn czysto lokalnych a nawet indywidualnych, jak to już wykazaliśmy w artykułach naszych o kolei Karola Ludwika. Upadek ten nikogo odstraszać nie powinien; przekonani i owszem jesteśmy, iż wzięwszy się z należyłą znajomością rzeczy i z własnym kapitałem do założenia cukrowni w stronach o których mówimy, cukrownie takowe sowiec opłacać się musiały i dostarczyłyby z czasem owych

50.000 cetnarów cukru, których Galicya corocznie potrzebuje, a za które przeszło półtora miliona złotych austriackich innym prowincjom monarchii opłacać musi. Bo cukier w Galicyi wschodniej produkowany, nawet do Księstw Naddunajskich wywozić można, bo rząd zwraca przy wywozie z kraju opłatę przy wyrobie opłacaną, a transport z Galicyi do Jas i do Bukaresztu wcale nie daleki i mniej niż z innych stron kosztowny, co przy takim artykule jak cukier znaczną już rnbrykę stanowi.

W ostatnich latach myślano o założeniu w Germakówce w wschodniej Galicyi rafinerii spirytusu na akcyz na większe rozmiary, do czego jeszcze jednak nie przyszło, gdyż akcyz dotąd w dostatecznej liczbie rozebrane nie zostały. Nowemu przedsiębiorstwu, jeżeli do skutku przyjdzie, szczerze najlepszego powodzenia życzymy, wszakże wątpimy, żeby wyroby rafinerii założyć się mającej, w Księstwach Naddunajskich i w Turcyi dostateczny odbytek znaleźć mogły, w krajach tych bowiem konsumpcya okowity i spirytusu rafinowanego bardzo jest nieznaczna, a na odbytek w te strony głównie liczone. Trudno bo myśleć o wywozie spirytusu do innych krajów, wszędzie bowiem, jak powiedzieliśmy okowita stosunkowo tańsza jest niż w Galicyi, do Włoch zaś transport z Galicyi za nadto drogi i wyrób nasz nie wytrzyma tam konkurencyi z bliżej położonemi fabrykami innych prowincyi monarchii, a nawet i z wyrobami pruskimi. W ogóle nie sądzimy, żeby gorzelnictwo u nas sięgać mogło poza obręb własnej krajowej konsumpcyi, dla tego przyszłość tego przemysłu w świetnych kolorach się nie przedstawia. Kapitały na rafinerję spirytusu przeznaczone, możeby lepiej na racjonalne założenie cukrowni użyte być mogły.

Kończąc niniejsze sprawozdanie wyrazimy życzenie, iżby projektowane doprowadzenie kolei Lwowsko - Czerniowieckiej do morza Czarnego ile być może najprędzej dokonane być mogło, jako jedyny środek, który dopiero właściwie nada jej znaczenie i wartość jej pod każdym względem stanowczo podniesie.

Dokumenta i dyplomy. Wieliczka. Rok 1290.

Przemysław II. przywilej Henryka księcia na założenie miasta Wielkiej Soli Jeskowi i Hysinboldowi potwierdzając, wyznacza im sól z żupy i przydaje posiadłość Goret, mieszkańców uwalnia od cel. a górników poddaje pod sądownictwo miejskie.

(Obacz Dodatek Nr. 18. z roku 1851 i Nr. 35. z roku 1852.)

In nomine domini amen Dum littera viuit et actio e(om)missa litt(er)e cuius assertio nutrit memoriam et roborata suscipit incrementum Igitur Nos **secundus Premisl** Dei gr(ati)a Polonie et Cracouie | Dux notum facimus vniu(er)sis tam presentib(us) quam futuris presentem Paginam inspecturis quod J e s c h o et Hysinboldus venientes in u(ost)ra u(ost)ror(um)q(ue) Baronum presentia nobis super locatione Ciuitatis De **Magno Sale** Incliti Principis F(rat)ris n(ost)ri K(arissi)mi H(enrici) Dei gr(ati)a quondam Ducis Wratislaue) Cra(co)uie et Sandomirie Priuilegium ostenderunt in hec v(er)ba.

Nos itaq(ue) **Henricus** Dei gratia | Dux Zl(es)ie Cra(co)uie et Sandomirie presentib(us) p(ro)fitemur quod J e s c h o ni et Hysinboldo fr(atr)ibus dedimus Ciuitatem n(ost)ram In **Magno Sale** Jure franconico collocandam Dantes ip(s)is r(ati)one locationis | ibidem Quatuor Mansos magnos liberos pro pascuis pecor(um) pret(er) fundum Ciuitatis om(n)ia Macella carniuum Scampna panum et Sutor(um) Stubas quoq(ue) Balneares quotcunq(ue) pro ip(s)orum | vtilitate poterunt edificare
arium ¹⁾ de Judicio et Sextam Curiam in cinitate Carnificum etiam siue curiam in qua pecora mactabuntur Hec o²⁾ cu(m) suis posteris in p(er)petuum libere | possidebunt Adicientes ip(s)is³⁾ quicu(n)q(ue) v(e)l

*W imię Pańskie amen. Póki pismo trwa, żyje sprawa pismem objęta; przytoczenie jej zasila pamięć, a potwierdzenie dodaje ważności. Przesło My Przemysław Wtóry z Bożej łaski Książę Polski i krakowski oznajmiamy wszystkim ninie i potem będącym, którzy tę kartę przeglądają będą: iż stając przed Nami i Radą Naszą Jesko i Hysinbold przedłożyli Nam sławnęj pamięci Książęcia Brata Naszego Najmilejszego Henryka Książęcia wrocławskiego, krakowskiego i sądomirskiego na założenie Miasta u **Wielkiej Soli** przywilej obejmujący te słowa:*

*My więc Henryk z Bożej łaski Książę śląski, krakowski i sądomirski niniejszem oświadczamy: iżśmy J e s k o w i i Hysinboldowi braciom pozwolili założyć miasto u **Wielkiej Soli** na prawie frankońskim, dając im tam cztery wielkie łany wolne na pastwisko dla bydła koło gruntu miejskiego, wszystkie jatki mięsne, ławy chlebne i szewskie, izby też łazienne, ile dla swojego użytku będą mogli postawić; trzeci denar ze sądu i szóste dworzysko w mieście; rzeźnicę także czyli dworzysko, w którym było bić będą. To wszystko wieczyście posiadać będą z potomkami swoimi bez opłaty. Dodajemy im z łaski szczególnej, że gdyby kto jakiegokolwiek powołania lub stanu na przestrzeni pół mili na około odległej od*

¹⁾ Tu wygryziony wyraz „Tertiam“ i trzy pierwsze litery wyrazu „denarium“.

²⁾ Z wyrazu „om(n)ia“ pozostała tylko pierwsza i ostatnia litera.

³⁾ Wygryzione wyrazy „de gratia speciali vlt“. Te trzy uzupełnienia uskutecznione według dokumentu z roku 1516., w którym przywilej Przemysława w całości przytoczony.

cuiuscumque eondicio(n)is fuerit siue status qui infra
 8 suas locare voluerit uillas Jure Theuthonico quod Dieti Jescho
 et Hysinboldus ius sue locacio(n)is in eisdem bonis debeant
 optinere Insuper dam(us) eisdem Jeschoni et Hysinboldo ut
 9 nullus Macella Carnium Sca(m)pna panu(m) u(e)l Sutor(um) siue
 stubas Baine(a)res edificare debeat Ciuitate in pred(ie)ta absque
 pred(ie)tor(um) Jeschonis et Hysinboldi voluntate p(ar)it(er) et
 asensu Ut igitur ad d(ie)ctam n(ost)ram Ciuitatem ardencius Ho(m)in-
 10 nes confluant ad manendum Dam(us) etc(om)cedim(us) inibi
 conmorantib(us) ab om(n)ib(us) solue(i)onib(us) exact(i)onib(us)
 et seruicijs a data presencium quinquaginta annor(um) plena(n)is
 et om(n)imodam libertatem volentes nichilomin(us) vt d(ie)ta
 11 Ciuitas Ciuitatisque incole ab om(n)ib(us) angarys et peran-
 garys Juris polonici uidelicet a naraza a pouoz a preuod a poduoroue
 a stroza ab opole ab oue a uacca et a castris citacio(n)e u(e)l
 quocunq(ue) no(m)ine censeantur immunes p(er)maneant in
 p(er)petuum et exempti

Nos igitur statuta fr(at)ris n(ost)ri pio p(ro)sequentes all(e)c(t)u
 12 et statu(m) t(er)re n(ost)re in melius reformare cupientes
 D(ie)ctam Donacio(n)em et locacio(n)em Jeschoni et Hy-
 13 sinboldo et eor(um) successorib(us) iure hereditario in p(er)-
 petuum c(on)firmam(us) Et ut pred(ie)ti fr(at)res scilicet
 Jescho et Hysinboldus etiam p(er) nos aliqua(lit(er) c(on)solen-
 tur pensantes ipsor(um) seruicia gratuita et eor(um)
 p(er)dic(i)onem circa p(rae)dictam Ciuitate(m) in melius
 14 reformare cupientes adicim(us) eis de gr(ati)a n(ost)ra
 sp(ecia)li et eor(um) posteris p(er)petuo om(n)i septimana ban-
 cu(m) Salis de Suppa liberu(m) siue uendendi seu etiam quo-
 cunq(ue)lib(et) deducendi Et hereditatem Goret(h) vulgarit(er)
 nu(n)cupatam p(rae)dictam Ciuitati c(on)tiguam p(ro) agr(ri)cultura
 cu(m) pratis et om(n)ib(us) p(er)tinencijs ips(is) et ipsor(um)
 15 succedaneis s(i)u(e) om(n)i exact(i)one et seruicio c(on)ferri-
 mus in p(er)petuum lib(er)e possidendam Ac etiam volum(us)
 ut Incole pred(ie)te Ciuitatis p(er) aquam et t(er)ram Craeouie
 et Sandomirie t(r)ansseuetes ab om(n)i exact(i)one theloni
 16 penitus sint exempti Insuper volum(us) ut sectores salis et
 coctores pred(ie)ti loci coram Iudicibus p(rae)libate respon-
 deant Ciuitatis Ut autem n(ost)ra c(on)firmacio parit(er)
 et donatio p(er)petua immobilis p(er)seueret presentem pagi-
 17 nam n(ost)ri Sigilli munimine duxim(us) c(on)firmandam Presen-
 tib(us) hys testib(us) | Comite Nycolao Palatino Craeouien(sis)
 Comite Wlostone Comite Stogneo venatore Kalisien(sis) Comite
 18 Alb(er)to aduocato Craeouien(sis) Gerasio Ciuic Craeouien(sis)
 et alys quam plurimus fide dignis | Datum Craeouie Anno
 D(omi)ni Mo CCo Nonagesimo p(er) man(us) Gisteri
 Notary Craeouien(sis) in die beati Jacobi ap(osto)li

Oryginał pergaminowany, mierzący 232 — 243 milimetrów na wysokość
 miejscach na zgębiach dziurawy, ma na zagięcie z lewej strony wizerunek kancelerski, na odwrotnej stronie zaś, pomniejszony mniej ważne, ten napis:
 Scriptum iam et habetur folio primo

co znaczy:

Przepisany już i znajduje się na pierwszej kartce.

Sól wielicka zapewne już w wiekach pogaństwa była znana. W dokumentach starożytnych łacińskich nazywana jest również jak w powyższym *Magnum Sal*, t. j. wielka czyli wieliczka sól. Najdawniejsza wiadoma wzmianka o niej znajduje się na str. 139 *Tinccii Szczygielskiego* w dokumencie z r. 1105. czy 1120., którym Bolesław III. Krzywousty nadania przodków swoich Benedyktynom tynieckim potwierdził. Druga wzmianka jest w dokumencie z r. 1227. w tomie II. na str. 175 *Staroż. Polski Balińskiego* z księgi metr. 115, str. 148 przytoczonym, którym Bolesław V. Wstydlawy dawniejsze nadanie niecki soli z żupy wielickiej przez Leszka Białego (panował w księstwie krakowskim od r. 1205. do r. 1227.) klasztorowi koprzywnickiemu potwierdził. Trzecia wzmianka także u *Szczygielskiego* w przywileju Leszka Czarnego danym Benedyktynom tynieckim r. 1228., tudzież na str. 143 w przywileju Grzegorza IX. papieża z r. 1229.

W pierwszych po odkryciu czasach sól w Wieliczce może tylko wywarzano z wody słonej czyli surowicy; wyraz *salifodina* przychodzący w przywileju z r. 1227. wyżej wspomnianym, wskazuje jednak, że wówczas już sól w Wieliczce kopano. W powyższym dokumencie Przemysława jest także mowa o kopaczach czyli górnikach i o zwaryczach.

Dotkliwi to zaiste dla dziejów polskich a szczególnie miasta Wieliczki uszczerbek, że Przemysław II. potwierdzając Jeskonowi i Hysinboldowi Henryka przywilej, nie przytoczył go w całości. Nie byłoby wtedy wątpliwości, który Henryk i w którym roku wydał przywilej na założenie miasta. Wyjaśniłoby się może także, czy miasto miało być założone na surowym korzeniu, albo też przeistoczone ze wsi; a możeby znalazło potwierdzenie co Naruszewicz w T. III. str. 223 za Adamem Szretterem mówi, że Wieliczka urosła

miasta przereczonego wieś zakładać chciał prawem niemiec-
 kiem, wspomnieni Jesko i Hysinbold prawo osadnicze w tych
 dobrach otrzymać mają. Nadto stanowimy tymże Jeskowi i
 Hysinboldowi, iż nikt jatek mięsnych, ław chlebných lub sse-
 skich albo izb łaziebnych stawiać nie może w Mieście prze-
 rzezonem bez wspomnianych Jeska i Hysinbolda woli i przy-
 zwolenia. Aby zaś do pomienionego Miasta Naszego ludzie
 garnęli się na osiedlenie, dajemy i przyznajemy osiadającym
 tam zupełną i wszelką wolność od wszystkich opłat, poborów
 i służebnictw do lat pięciu od dnia dzisiejszego; chcąc również,
 aby przereczone Miasto i Miasta mieszkańcy od wszystkich
 powinności i ciężarów prawa polskiego, jako to: od narazu,
 od powozu, od przewodu, od podworowego, od stróży, od opola,
 od baranów, od krów i od pozwu grodzkiego lub pod jakakol-
 wiek nazwą znanych, wolni i wyjęci byli na zawsze.

My przeto postanowienia brata naszego w miłej cześci ma-
 jąc, i stan ziemi naszej polepszyć pragnąc, potwierdzamy Jes-
 kowi i Hysinboldowi przerezoną darowiznę i osadę prawem
 dziedzicznym na zawsze. Aby zaś wspomnieni bracia, mianow-
 wiec Jesko i Hysinbold, i od nas pocieszenia jakiego doznali:
 nagradzając ich daremne służby, i stratę przy wspomnianem
 mieście powetować im radzi, przydajemy se szczególnej łaski
 naszej, im i potomkom ich, po wieczne czasy każdego tygodnia
 bałwan soli z żupy bezpłatnie na sprzedaż lub wywiezienie do
 kądkolwiek, także dziedzictwo Goret(h) pospolicie zwane, prze-
 rzezonemu miastu przyległe ku rolnictwu z łakami i wszelki-
 kieni przynależnościami nadajemy im i następcom ich bez wszel-
 kiego poboru i służebnictwa wieczyste na wolne posiadanie.
 Chcemy też, aby mieszkańcy wspomnianego miasta po wódzie
 ziemi krakowskiej i sandomirskiej przebywając, od wszelkiego
 poboru cła zupełnie byli wolni. Nadto chcemy, iżby górniczy
 zwarycz soli miejsca przereczonego przed sędziami wspomnio-
 nego miasta odpowiadali. Aby zaś tak potwierdzenie jak i na-
 danie nasze wieczne nieodmienne pozostało, postanowiliśmy
 te karty te odciskiem pieczęci naszej zatwierdzić, w przytomności
 tych świadków: Komesa Mikołaja Wojewody krakowskiego,
 Komesa Włosty, Komesa Stogniewa Łowczego kaliskiego, Ko-
 mesa Alberta Wójta krakowskiego, Gierazego Mieszczanina
 krakowskiego, i innych bardzo wielu wiarygodnych. Dano
 w Krakowie roku Pańskiego Tysiąc Dwieście Dzie-
 wiećdziesiątego przez rękę Gislera Pisarza krakowskiego
 w dzień świętego Jakóba Apostoła.

w miasto z niedznej chatupy, suppa czyli szopa w starym języku polskim na-
 zywanej, od czego znówu nazwa żupy ma pochodzić. Że z przywileju Henryka
 część tylko środkowa osnowy, Jeska i Hysinbolda się tycząca, przytoczona, do-
 wodem wyraz *itaque* pomiędzy *Nos* i *Henricus* stojący, i zupełny brak daty. Hen-
 ryków na dzielnicy Wrocławskiej było do r. 1290. czterech, bezpośrednio po sobie
 następujących: Henryk I. Brodacz, Henryk II., Henryk III. i Henryk IV. Probus.
 Przemysław zowie Henryka założyciela Wieliczki bratem. Biorąc rzecz dostoj-
 nie, tyczyłaby się ta nazwa Henryka III., bo obaj w piątym rodzie pochodzą
 od wspólnego sobie przodka Bolesława III. Krzywoustego; niemam jednak, że
 nazwa ta przy dalekiem pokrewieństwie, jakie było między książętami sła-
 skimi i wielkopolskimi, nie stanowi jeszcze dowodu, ile że inne okoliczności
 przeciw temu mówią, mianowicie że Henryk III. (zeszedł ze świata r. 1266.)
 nie miał żadnego udziału w rządzie księstw krakowskiego i sandomirskiego,
 gdy przeciwnie Henryk I. Brodacz i Henryk II. opiekowali się Bolesławem
 i sprawowali rzady w imię jego, pierwszy od r. 1227. aż do śmierci w r. 1238.
 przywłaszczając sobie nawet tytuł księcia krakowskiego, drugi od r. 1238. aż
 do r. 1241., w którym pod Lignicą przeciw Tatarom poległ, a Bolesław V.
 sam rzady objął. Henryk IV. Pobożny dopiero był prawnym panem
 krakowskiego i sandomirskiego, powołany na nie wyborem r. 1289. po śmierci
 Leszka Czarnego, następcy Bolesława V., i władał niemi tylko do 24. czerwca
 1290., na którym dniu ze światem się rozstał, odkazując testamentem księstwa
 Przemysławowi II. wielkopolskiemu. Zwazywszy dalej, że jak się wyżej rzekło,
 Henryk I. miał sobie r. 1237. oddaną pewną część dochodów z żupy wielickiej,
 toć przypuścić można, że on mógł wydać przywilej na założenie miasta Wie-
 liczki; atoli najbliższe prawdy, że wyszedł z rąk Henryka IV.

Wolański Franciszek Xawery.